



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 275

przeczytania!

Środki walki z bolszewizmem


KOBOS TADEUSZ

 1149.

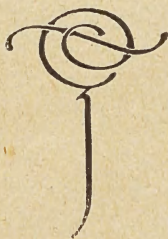
Nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Antikom“

275

leg. 149.

Nr. 7

Środki walki z bolszewizmem.



Nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Antikom“

Jeśli chcemy zarazę grożącą ruiną Europie stłumić, musimy przede wszystkim dbać o naszą siłę państwową, która się wyraża w wojsku narodowym. Wojsko polskie znajduje się w osobliwych warunkach, na które żadne inne nie było narażone w czasie wojny. Jest ono wystawione w pierwszej linii na przewrotną propagandę nie przebiegającego w środkach wroga, a propagandzie tej sprzyja brak wielu niezbędnych przedmiotów, jak ciepłego ubrania, dobrego obuwia, zdrowego pożywienia. Nadto choroby zaraźliwe szerzą się w przerażający sposób wśród żołnierzy, którzy cierpią wszelki niedostatek.

W tych warunkach, przy rozpanoszonem u nas jak i gdzieindziej paskarstwie, wytwarza się niezmiernie podatny grunt dla przewrotnej propagandy.

Aby jej zapobiedz, trzeba podnieść poziom duchowy wojska, co mogą uczynić głównie oficerowie. Chodzi o to, aby żołnierz nie miał czego zazdrościć oficerom pod względem materialnym, pomimo tego, że w normalnych warun-

kach materialne uprzywilejowanie oficera jest zupełnie słuszne. W tych warunkach wyjątkowych walki z duchową zarazą bolszewizmu trzeba szczególnej pieczy o to, by nie wzmacniać pokus, na które naraża żołnierza jego niedza materialna, porównana ze zbytkiem paskarzy.

Więc w wojsku antybolszewickiem wszelkie bankiety i zbytki oficerów powinny być przez naczelne dowództwo najsurowiej zabronione. Oficer każdy powinien dzielić trudy i niewygody żołnierzy dobrowolnie, a wszystkie siły i czas swój używać na oświatę i uświadomienie narodowe żołnierzy. Dostarczanie żołnierzom dobrych książek i wykładów, tłumaczenie im zawiłych zjawisk ekonomicznych i politycznych, których są świadkami i uczestnikami, to jest nie mniej ważne zadanie dla przyjaciół wojska jak zasilanie ich ubraniem, obuwie, żywnością i amunicją.

Żołnierz współczesny w demokratycznym wojsku powinien doskonale wiedzieć, o co walczy, dla jakiego ideału się poświęca. Oficer jest dla niego przedstawicielem klas uprzywilejowanych, i od postępowania oficera zależy dla żołnierza zrozumienie, jak dalece przywileje społeczne w historii ludzkości były zdobywane przez poświęcenia i ofiary. Oficerowie mają w warunkach współczesnej wojny na rozległym froncie dużo wolnego czasu, który powinni użyć na własne wykształcenie-narodowe i na wychowanie Rołnie-

rza. Znajomość dziejów Polski, poznanie jej bohaterów, badanie dziejów powszechnych a szczególnie walk cywilizacji z barbarzyństwem, oświecą żołnierzy i oficerów co do ich wysokiego powołania.

W ciągu takiej wojny grono stosunkowo nieliczne oficerów może wywrzeć wpływ tak głęboki i trwały na liczne rzesze żołnierzy, jakiego nigdy jeszcze żadna mniejszość nie wywarła na większość. Mamy tu okazję jedyną w swoim rodzaju przekonania klas rzekomo upośledzonych o pożytku i potrzebie klas kierowniczych w narodzie. Żołnierz, patrząc na oficera cierpliwie znoszącego niewygody, ofiarnie dzielącego trudy podwładnych, usiłującego ich oświecić, uznaje nie tylko na wojnie, ale i w życiu społecznym potrzebę narodowi wodzów. Dla oficerów pochodzących ze szlachty zasługa jest potwierdzeniem ich szlachectwa, dla tych, co z ludu pochodzą, stopień wojskowy jest pewną formą uszlachcenia.

Dla wszystkich poczucie wielkiej odpowiedzialności za przyszłość całego narodu ułatwia wysiłki nadzwyczajne, które im samym odślaniają tajemnicę potęgi ducha, panowania ducha nad ciałem. Ta tajemnica, udzielająca się wojsku, przeistacza tłumy ludzi pospolitych na szeregi rzeczywiście bohaterskie, które gdy powrócą do domów i do zwykłych zajęć, wniosą do nich nową i niesły-

chaną siłę natchnienia. Udział w zwycięskim pochodzie przeciw odwiecznym wrogom połączy uczestników tak, jak żadna z prac pokojowych, jeżeli oficerzy będą się czuć wcieleniem nieśmiertelnej Ojczyzny i uczucie to swoje przeleją na żołnierzy.

Na to, aby ten skutek osiągnąć, trzeba zmobilizować nie tylko młodzież, zdolną do noszenia broni, ale wszystkich tych ludzi, co znają i rozumieją powołanie historyczne Polski, jej rolę polityczną w przeszłości i jej zadania w odrodzonej Europie. Niech oni staną się apostołami ewangelji głoszonej przez naszych wieszczów i mędrców, niech żywem słowem podnoszą ducha żołnierzy na całym froncie, niech wojsko stanie się wielką szkołą obywatelskiego ducha dla oficerów i żołnierzy. Ci, którzy nie mogą podróżować, a umieją pisać, niech usiłują wyrazić w pismach cały zakres prawd narodowej myśli. Nasza literatura zawiera już tyle skarbów, że nawet, gdyby zbrakło nowego natchnienia, to nagromadzony w drukowanych już książkach materiał, byle go tylko należycie rozpowszechnić, wystarczyłby, aby tym, co go poznają, wytłomaczyć drogę do królestwa Bożego na ziemi.

Polak intuicyjnie do tego celu dąży, a nie jest to wyłącznie dążenie wyjątkowych jednostek, ale licznych rzesz. Na dążenie to składa się mnóstwo natchnień osobistych, które przyświe-

cają pracownikom na różnych polach pracy. Miewa je chłop przy pługu, rzemieślnik w warsztacie, równie jak uczony lub artysta w swej pracowni. Kto puka, temu będzie otworzone, kto żąda, temu będzie dane, kto się uparcie Boga pyta, temu Bóg odpowie.

W naszych biedach i cierpieniach pytaliśmy się wszyscy Boga, co znaczą te męki i wielu z pośród nas zaczęło rozumieć, że są przygotowaniem do wielkich łask. Jeśli wyświęcimy naszych żołnierzy na rycerzy, broniących świętych praw i prawd chrześcijańskich, jeśli im zaszczepimy świadomość, że mają do czynienia z wrogami prawdy i dobra, ta walka zwycięska będzie wielkiem objawieniem i dla nich samych i dla całego narodu.

Na to, by żołnierz zniósł dotkliwe przeciwności i wytrwał na trudnych posterunkach, trzeba, żeby cały naród zadbał o jego potrzeby cielesne i duchowe. Ale jeszcze więcej trzeba, żeby sami żołnierze nauczyli się czerpać siły ducha w gorącej modlitwie dziękczynnej, gdy doznają łask Bożych, a błagalnej, gdy trzeba brnąć naprzód w ciemności. Wojna nasza z bolszewikami jest wojną krzyżową, i na to, by mogła być uwieczniona zwycięstwem, powinna mieć charakter religijny. Trzeba uwierzyć, że wskrzeszenie Polski jest cudem Bożym, że nasze obecne trudności są próbą ostatnią, po której nastąpi w naszym kraju epoka życia zboż-

nego, harmonji wszystkich klas we wspólnym wysiłku budowy doskonałego życia. Trzeba się pytać Boga w każdej chwili, czem każdy z nas dobrej sprawie usłużyć może i nie wahać się, gdy nam sumienie wskaże trudne zadania. Ku temu wojna z wrogiem przewrotnym i okrutnym daje wyjątkowe pole. Przeciwko takiemu wrogowi Bóg nam pomoże jak pomógł ongi Czarneckiemu przeciw Szwedom.

Jednem z najważniejszych zadań naszego wojska jest baczne strzeżenie granicy, aby nie wywożono z Polski żadnych środków żywności i nie przywożono do Polski literatury bolszewickiej. Trzeba zatem, aby każdy żołnierz rozumiał doniosłość tej straży pogranicznej, co najłatwiej nastąpi, gdy ujęcie przemytników będzie nagradzane przez odznaczenia wojskowe na równi z innymi czynami wojennymi. Kto utrudnia wywóz rzeczy w kraju niezbędnych, ten ratuje życie swoich. Kto uniemożliwia przywóz pism szkodliwych, ten ratuje dusze rodaków.

Aby wojsko mogło pełnić swój obowiązek na froncie, trzeba spokoju i bezpieczeństwa w kraju. To wymaga dobrej policji i skutecznego działania sprawiedliwości. Trzeba karać przestępstwa surowo, lecz nie według widzimisię niczyjego, tylko według prawa. To prawo zabezpieczające mienie, życie i cześć obywateli powinno też obejmować nowe formy zbrodni społecznej, nie przewidziane

w dawnych kodeksach. Często w imię wolności ludzie popełniają najgorsze gwałty na duszach bliźnich.

Wolno robotnikowi zaniechać pracy, gdy mu się nie opłaca, ale ten, co w imię wolności namawia innych do strajku, spiskuje przeciwko bezpieczeństwu i spokojowi społecznemu. Taki darmozjad powinien być uważany za najgorszego zbrodniarza, bo zmniejsza wytwórczość pracy narodowej, a przez to uboży cały naród. Warsztaty pracy wytwarzają wartości potrzebne wszystkim, i wszyscy cierpią, gdy jakikolwiek warsztat jest zatrzymany. Agitator jest więc złodziejem cudzego mienia, gdy wstrzymuje innych od pracy. Ale agitacja za bezrobociami nie tylko jest zamachem na mienie cudze, lecz zazwyczaj towarzyszy jej budzenie uczuć zazdrości i nienawiści, które najwięcej osłabiają tych, co je dopuszczają do duszy. Kto tak urządzi warsztaty produkcji, aby w nich uniemożliwić bezrobocie, kto rozbudzi zapał powszechny do pracy, ten będzie dobrodziejem narodu.

Erazm Majewski w swoim Kapitale tłumaczy, że praca rąk sama przez się nie byłaby w stanie wytworzyć tych wartości, które są niezbędne, aby utrzymać przy życiu oddanych jej robotników. gdyby twórczość duchowa nie pomnażała jej owoców. A twórczość ducha nie jest możliwą w atmosferze wąśni, podejrzeń i wogóle złych

uczuć. Wymaga ona skupienia, spokoju, harmonji z otoczeniem. W tych warunkach przychodzi natchnienie i daje takie głębokie zadowolenie, jakiego wcale nie znają ludzie chciwi i zazdrośni. A trafne natchnienie ukazuje nam sposoby cudowne powiększania owocności pracy. Sama praca bez natchnienia jest jałową, nudną, męczącą. Dopiero blask natchnień przeobraża pracę. Kto sieje nienawiść, kto działa kłamstwem, ten gasi światło twórczych pomysłów. Gdy uwaga zwrócona jest na cudze dobro, gdy innym zazdrościmy tego, co mają, sami tracimy zdolność pomnożenia własnego dobytku.

Szerząc znajomość twórczych ludzi i dobroczynnych ich pomysłów, wychowujemy obywateli w czci dla pracy, która wyklucza swary i gwałty. Jest to wdzięcznem zadaniem ludzi myślących o szerszych horyzontach, by rozpowszechniać tę radosną wiedzę życia duchowego, w obec której powszednie troski o materialne wygody maleją. Wychowanie narodowe dorosłych jest nie mniej ważnem, niż wychowanie szkolne niepełnoletnich. Trzeba świadomych wysiłków w tym kierunku, aby we wszystkich klasach ludności budzić świadomość narodową, miłość rzeczy ojczystych a szczególnie rodzimej mowy i literatury. Również ważnem jest budzenie miłości i szacunku jednych dla drugich, aby wszyscy współdziałali i pomagali sobie wzajemnie w urze-

czywistnieniu wspaniałego życia wielkiego narodu. Łatwo jest spostrzedz cudze wady i grzechy, ale kto pamięta o własnych winach, ten odpuszcza winowajcom i ufa, że z każdej otchłani upadku można się dźwignąć. Karzmy przestępców, lecz wierźmy w możliwość ich poprawy i ułatwiajmy im powrót do normalnego życia.

Żyjemy w kraju o ludności mieszanej, i jeśli nie pogodzimy między sobą ludów, które na obszarze Rzeczypospolitej wzajemnie się przenikają, nigdy nie pozyskamy siły potrzebnej dla obrony naszych granic. Dawna Polska nie była wynikiem podbojów, tylko naturalnego rozwoju ludów do współżycia przeznaczonych. Niema dla Litwinów ani dla Rusinów prawdziwej wolności bez wolnej Polski, ale też wolna Polska jest niemożliwą bez udziału Litwy i Rusi. Trzeba dla dawnego ideału unji potrójnej, politycznej, społecznej i religijnej pozyskać też ościennie ludy, Łotwę i Estonję na północy garnące się do Polski, a Czechów, Słowaków, Rumunów, Słoweńców, Serbów i Kroatów na południu. Dopiero wszystkie te narody razem wzięte, może nawet z dodatkiem Węgrów, Bułgarów i Greków, wytworzą wał ochronny między Niemcami a Moskalami, zapobiegający połączeniu się tych dwóch ludów, przeciwnych wszelkiej wolności.

Wał ochronny, zamykający Niemcom drogę do Azji, zmusiłby ich powoli do przyjęcia euro-

pejskiej cywilizacji, którą oni dotąd sobie lekceważą. Tylko Rzeczpospolita w granicach historycznych, połączona sojuszami nierozzerwalnymi z ludami ją otaczającymi, które wszystkie doznały ucisku Moskali, Turków lub Niemców, wytworzy w Środkowej Europie potęgę polityczną i ekonomiczną, mogącą się bronić na dwóch frontach przed Niemcami i Moskalami.

Taka federacja będzie zabezpieczeniem cywilizacji zachodniej przed wszelką inwazją azjatycką, a gdy my straż obejmimy na kresach Europy, dzieło rozpoczęte w Grecji, później prowadzone w Rzymskim cesarstwie i w państwach powstałych na gruzach tego cesarstwa, będzie mogło być nareszcie dokończonem.

Chodzi o sprawiedliwy układ stosunków społecznych, zapewniający wszystkim bezpieczeństwo i swobodę pracy. Po wiekach takiej pracy, gdy zaprowadzimy u siebie i u naszych najbliższych sąsiadów ład, oparty na sprawiedliwości i prawie, nawrócimy nareszcie także Niemców na wiarę w polski ideał wolności, i przestaną oni być wrogami cywilizacji. Dalsza praca nasza odrodzi nawet Moskali, i nauczy ich korzystać z wolności bez nadużyć. Wtedy dopiero nasza wiekowa walka z wrogami wolności będzie ukończona, i dawnych tych wrogów będziemy mogli przyjąć do naszej unji jako sojuszników.
